



We wtorek 15 stycznia 2013 r. gościem naszej redakcji był Metropolita Mińsko-Mohylewski ks. abp Tadeusz Kondrusiewicz. O tym, jaki był ubiegły rok, o własnym doświadczeniu na temat wiary, o życiu religijnym ludzi mieszkających w naszym kraju, a także o planach Kościoła na Białorusi na przyszłość rozmawialiśmy z Księdzem Arcybiskupem. - ***Księżę Arcybiskupie, spotkania na stronach naszej gazety stały się już tradycją. Bardzo proszę opowiedzieć, jaki był 2012 rok dla Kościoła na Białorusi? O jakich wydarzeniach i postaciach warto dzisiaj wspomnieć?***

Ubiegły rok w Kościele na Białorusi w programie duszpasterskim był czasem przygotowania do Roku Wiary w kierunku Nowej Ewangelizacji. Ten duszpasterski program był zachowywany we wszystkich diecezjach. Wspólnie z Ojcem Świętym rozpoczęliśmy Rok Wiary, którego zadaniem jest na nowo rozbudzić ogień wiary, szczególnie w tych, którzy od niej odeszli. Najważniejszym wydarzeniem ubiegłego roku był Synod Biskupów. Podczas Synodu, w którym również uczestniczyłem, można było zauważyć wielkie zaniepokojenie biskupów świata związane z sytuacją dotyczącą wiary. Wielkim wydarzeniem była nominacja biskupa ordynariusza do Pińska, no i to, że biskup pomocniczy teraz rezyduje w Homlu. † Tak jest w Kościele katolickim w wielu krajach, i z punktu widzenia duszpasterskiego to jest bardzo ważne. Do ważnych osiągnięć należy też wydanie Ewangelii i pierwszego tomu modlitw kapłańskich (breviarza) w języku białoruskim. Nawet Ojciec Święty, gdy mu wręczyłem te wydania, a nie były to pierwsze książki w języku białoruskim, bardzo się ucieszył z tego, że białoruski język liturgiczny wciąż się rozwija. Ważne też były odpusty w Budślawiu, Trokielach i Brasławiu, z tym, że uroczystości w Budślawiu były zakończeniem trzyletniego cyklu przygotowań do jubileuszu 400-lecia sanktuarium. Także w ubiegłym roku udało się odtworzyć kilka katolickich programów telewizyjnych. Dzisiaj Kościół katolicki na centralnej telewizji ma średnio 176 minut miesięcznie.

A to jest bardzo ważne, aby wykorzystać media w ewangelizacji. I Kongres Mediów Katolickich w Grodnie pokazał, że rzeczywiście my jesteśmy w tych mediach. Wzięło w nim udział wiele osób ze świata mediów, zostały odczytane listy z Watykanu, a do tego trzeba jeszcze dołączyć sympozjum medialne w Baranowiczach przy Kolegium Katechetycznym. Warto też wspomnieć o deklaracji Kościoła katolickiego o ochronie zdrowia, a później o wspólnej deklaracji z Kościołem prawosławnym. Ważnym wydarzeniem było odwiedzenie przez Nuncjusza Apostolskiego więźniów, był to akt humanizmu i uznania moralnej pozycji Ojca Świętego. W ubiegłym roku Kościół katolicki pokazał siebie jeszcze z tej strony, że księża,

będąc osobami duchownymi, troszczą się, aby w zdrowym ciele był zdrowy duch. W Lidzie odbyły się I Mistrzostwa Księży w Halowej Piłce Nożnej, wzięli w nich udział także alumni naszych seminariów.

Na zakończenie roku Ksiądz Arcybiskup ma bardzo dużo spotkań opłatkowych z różnymi grupami ludzi. Co dają Metropoliecie takie spotkania?

Spotkania opłatkowe rozpocząłem jeszcze w Moskwie. Spotykałem się z różnymi ludźmi. Na Białorusi też tych spotkań jest bardzo dużo: rozpocząłem 8 grudnia, a zakończyłem 30 grudnia, niekiedy miałem nawet po trzy spotkania w ciągu dnia. Nie są to tylko spotkania - jest Msza św., słowo Boże, modlitwa, a później dzielenie się opłatkiem i dopiero wtedy można z ludźmi się spotkać i porozmawiać. Są to różne grupy: studenci, lekarze, naukowcy. Każdy ma coś do powiedzenia. Osobiste spotkanie jest bardzo ważne. Tylko wówczas mogę lepiej poznać człowieka i jego problemy, aby później w pracy duszpasterskiej uwzględnić te wszystkie aspekty. Były spotkania z różnymi kategoriami ludzi, ale jakoś przeoczyłem spotkanie z ludźmi, którzy pracują na gospodarce. Otrzymałem od nich list z prośbą o spotkanie opłatkowe. Widzę, że są one bardzo ważne, ponieważ wtedy ludzie mogą porozmawiać z biskupem, kapłanami, a przede wszystkim połączyć się opłatkiem. Podczas pierwszego takiego spotkania dla pracowników mediów pewna dziennikarka ze wzruszenia nawet zapomniała swój dyktafon, a na jutro go szukała. Bardzo ważne jest także to, aby pójść do ludzi chorych i podzielić się z nimi opłatkiem. Teraz myślimy o tym, aby w szpitalach organizować jakąś kaplicę lub pokój modlitewny. Widzę, że ta sprawa może trochę pójść do przodu, bo, na przykład, w Grodnie w kilku szpitalach już są kaplice, my również mamy, ale bardzo mało. Pewnym zaskoczeniem było dla mnie to, że zostałem zaproszony na spotkanie ze studentami kolegium medycznego w Mińsku, gdzie studiuje 1800 studentów. Wzięło w nim udział 300 osób, ponieważ sala więcej nie mieści. A później odbyło się spotkanie z profesorami, którzy prosili o to, żeby ktoś przyszedł i przeczytał wykład na temat bioetyki.

Ekscelencjo, mówiliśmy o tym, co było, a teraz bardzo proszę kilka słów o tym, co na nas czeka.. Jaki będzie 2013 rok dla Kościoła na Białorusi?

Głównym planem duszpasterskim jest plan, który przedstawiła Konferencja Biskupów na otwarcie Roku Wiary. Na pewno, każda diecezja może go w jakiś sposób dostosować do swoich potrzeb i warunków. Chcemy przede wszystkim wszędzie odnowić krzyż. Krzyż jest znakiem wiary i za krzyż ludzie cierpieli, a nawet oddawali życie. W krzyżu - nasza nadzieja, jak mówił św. Andrzej Apostoł. Poza tym w Archidiecezji Mińsko-Mohylewskiej odbędzie się specjalna konferencja na temat Soboru Watykańskiego II, a także symposium katechetyczne. Na synodzie biskupów bardzo wiele o tym się mówiło. Nie możemy zapomnieć katechizmu i nauczania Soboru, który dał nowy kierunek Kościołowi. Chcemy też uczcić 1700-lecie edyktu mediolańskiego, który dał wolność chrześcijaństwu, a także 1150-lecie piśmiennictwa słowiańskiego, Świętych Cyryla i Metodego, którzy dokonali rewolucji w nauczaniu Kościoła, przetłumaczyli Biblię na język zrozumiały ludziom. Dzisiaj my z tego korzystamy. Najważniejszym wydarzeniem będzie jednak uroczystość 400-lecia sanktuarium w Budstawiu, przybycia cudownego obrazu Matki Bożej do tego miasta. To przygotowanie jest włączone w obchody Roku Wiary, dlatego hasło tego Roku brzmi: Maryja - Matka naszej wiary. Rozpoczęła się peregrynacja kopii Matki Bożej Budstawskiej w naszej archidiecezji, odwiedzi ona też niektóre parafie w innych diecezjach. Chcemy zaznaczyć, że jest to sanktuarium narodowe. Wkrótce zostanie wydany znaczek pocztowy, a także specjalna moneta wybita z okazji owego

jubileuszu. Również w tym roku odbędzie się peregrynacja relikwii św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Pamiętam rok 1999, kiedy to odbyła się peregrynacja tych relikwii w Rosji. Były to po prostu narodowe rekolekcje. Myślę, że to również przyniesie wielki duchowy pożytek. Także księża ze Zgromadzenia Salezjanów planują peregrynację relikwii św. Jana Bosko. Więc te relikwie mają przybyć też do nas. Oczywiście ten program Roku Wiary musimy kontynuować w każdej diecezji, czynić to, co zostało przedstawione w liście duszpasterskim. A potem czeka na nas zakończenie Roku Wiary, którego wielkim akcentem będzie publiczne wyznanie wiary przez ludzi. Zachęcamy bardzo do studiowania Katechizmu, nauki Soboru Watykańskiego II.

Ksiądz Arcybiskup wraz z Nuncjuszem Apostolskim złożyli wizytę naszym braciom prawosławnym na święta Bożego Narodzenia. Jakie życzenia złożył Metropolita?

Na początku zaznaczyłem, że okres świąt Bożego Narodzenia w Kościele katolickim jeszcze się nie zakończył, a w Cerkwi dopiero się rozpoczyna, więc jest to też czas wspólnego wyznania wiary, wcielenia Syna Bożego. Podkreśliłem, że my wspólnie dzisiaj w tych wezwaniach świata zsekularyzowanego musimy donieść ludziom tę prawdę o wcielonym Bogu, Bogu, który może w Starym Testamencie był Bogiem dalekim, niedostępnym, a który w ciele ludzkim przyszedł do nas. Prostych pastuszków, a potem Mędrców ze Wschodu, do Jezusa przyprowadziła Gwiazda Betlejemską. Tą Gwiazdą Betlejemską powinien być Kościół, biskupi i kapłani. Życzyłem Kościołowi prawosławnemu dzisiaj być tą gwiazdą i byśmy wspólnie prowadzili ludzi do Boga, aby świętowanie Bożego Narodzenia nie było wspomnieniem tylko historycznym, czy też wydarzeniem kulturalnym, ale przede wszystkim, aby stały się one rzeczywistością naszego serca, naszej duszy, żeby poprzez nasze wspólne głoszenie Ewangelii i przepowiadania prawdy o Bogu, o przyjściu Zbawiciela na świat, Jezus narodził się w naszych duszach i sercach, które staną Betlejem naszego czasu.

Ekscelencjo, w Roku Wiary chcę zadać bardzo proste i precyzyjne pytanie: dlaczego Ksiądz Arcybiskup wierzy?

Otrzymałem wiarę na chrzcie świętym. Rodzice moi i kapłani pielęgowali ten dar wiary we mnie, życie prowadziło tak, że w czasach prześladowań wiary widziałem, że te idee komunizmu, materializmu nie mogą doprowadzić człowieka do szczęścia. I jestem wdzięczny Opatrzności Bożej, że prowadziła mnie takimi drogami wiary. Dzisiaj są już inne czasy, kiedy to trzeba przeciwstawić się nie zakazom wiary, ale temu, co współczesny człowiek sam wybiera. A ja, jako biskup, muszę pomóc innym w wyborze drogi, która prowadzi do Boga, a nie od Boga. Bo, niestety, człowiek oddala się od Boga, a jeżeli ja sam nie będę miał tej mocnej wiary, to jak ja mogę przedstawić tę wiarę? Jeśli tego nie mam sam, to nie mogę dać drugiemu. Dlatego też sam w sobie czuję, że nauczając innych i głosząc słowo Boże, które jest jednym ze źródeł naszej wiary, ja sam muszę wzrastać w wierze.

Ludzie coraz mniej uważają grzech za grzech... chociaż kolejki do konfesjonatu przed świętami są wielkie... To jest problem współczesnego świata, problem, który Ojciec Święty Benedykt XVI nazwał duchową pustynią. Człowiek współczesny znajduje się na owej pustyni duchowej i po prostu nie ma poczucia grzechu. Wszystko jest dobre, Bóg jest miłosierny i dobry, i Kościół zachęca do miłości do bliźniego, ale ja przecież nikogo nie zabiłem, nikogo nie okradłem. Myślimy, że jeżeli nie zachowuję Przykazań Bożych, to jest to moja osobista sprawa, ale to nie jest tak.

To nie jest osobista sprawa, bowiem jest to sprawa wszystkich, ja żyję w społeczeństwie, ja oddziałuję na innego człowieka. Dzisiaj w każdym mieszkaniu dużo używa się różnych

elektrycznych urządzeń, często słyszymy, że korki wybiło, pożar się zdarzył, moc tych urządzeń jest większa niż ta sieć może wytrzymać. Tak samo jest z człowiekiem, który nie chce być w ramach prawa Bożego, staje się wówczas katastrofa, nie ma harmonii. Człowiek powinien żyć Bożą mądrością, to znaczy patrzeć na życie, na rzeczy, na siebie, na cały świat poprzez pryzmat nauczania Kościoła, poprzez pryzmat nauczania Bożego, poprzez Ewangelię, oddziaływać zgodnie z prawem Bożym, być w ramach prawa Bożego. Jeżeli będę mówił, że ramki, które postawił Pan Bóg w moim życiu ograniczają moją wolność, no to wiadomo, że wtedy nie zgadzam się z Bogiem, ale przecież nie mówimy, że światło czerwone ogranicza moją wolność.

Pomimo deklaracji przynależności do wiary katolickiej, tylko niewielki procent wiernych aktywnie uczestniczy w życiu Kościoła. Co jest tego przyczyną?

Jest jeszcze jedna bardzo ważna sprawa: nie wszyscy uczestniczą we Mszy św. niedzielnej. Gdyby tak postawić licznik w naszych kościołach i sprawdzić, ilu ludzi przychodzi święcić pokarmy, to w niedziele zwykłe od takiej ilości wiernych kościoły by popękały. To jest skutek sekularyzmu, który negatywnie oddziałuje na chrześcijański świat. A u nas on jest niebezpieczny dlatego, że bardzo wielu ludzi straciło korzenie, podcięte po 70 latach ateizacji. Tradycje zostały naruszone. Przypomnijmy sobie: 20 lat temu ludzie biegli do kościoła, remontowali, pomagali. Dzisiaj jest kilka przyczyn tego, że ludzie nie są tak aktywni, bo wartość pieniądza nie jest już ta, co była kiedyś, jest już inny bóg – materializm. Niektórzy mówią: „Po co mi ten kościół tutaj, ja pojadę do centrum”. Nie rozumieją oni, że dzieci trzeba będzie później katechezy uczyć i mogłyby one chodzić bliżej do kościoła. Co dotyczy budowy świątyń, to kiedyś można było wybudować gospodarczym sposobem, a teraz powinna budować firma. Człowiek może by i chciał przyjść i pomóc, ale nie może, bo nie należy do firmy. Z firmą podpisuje się umowę. Istnieje cały szereg przyczyn, ale jest pewne ochłodzenie, odejście od wiary, dlatego Ojciec Święty alarmuje o powrót do swojej wiary. Zdaje się, że wiara jest ważnym dodatkiem do życia, ale nie jest samym życiem człowieka, i to jest bardzo poważny problem.

Ksiądz Arcybiskup podczas jednej z Mszy św. powiedział: „Od tego, co człowiek swoim życiem pisze na ziemi, zależy wieczność”. A co swoim życiem pisze Metropolita?

To na pewno widzi Pan Bóg i inni ludzie. Staram się wykonywać swoje obowiązki jak najlepiej, ale oczywiście może nie zawsze wszystko się udaje. Być może czasami jestem za leniwy, może więcej trzeba było się starać, ale jestem tylko człowiekiem i proszę o pomoc Bożą, wiedząc, że doskonały jest Pan Bóg, a jak my będziemy pisali strony naszego życia, od tego będzie zależał rozwój Kościoła na naszej ziemi, nasza wieczność i wieczność tych, do kogo jesteśmy posłani.

Co Ksiądz Arcybiskup chciałby życzyć czytelnikom „Słowa Życia” na 2013 rok?

Sama gazeta w swoim tytule jest bardzo ważna, bo Słowo Boże prowadzi do wiary, a wiara daje życie. I dlatego życzę, aby to Słowo Boże, które przepowiada Wasza gazeta było, jak mówi św. Paweł Apostoł, jak miecz obosieczny, ostrzejsza niż miecz obosieczny. By pomogła ona czytelnikom wykorzenić złe nawyki, wzmocnić wiarę i spełniać dobre uczynki.

Dziękuję za rozmowę.